Nr. 4. Kraków, dnia 1. lipca 1908. Rok I.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi I-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, ul. Stachowskiego 25.** Manuskryptów nie zwraca się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
ADOLF LEKCZYŃSKI.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—. Numer pojedynczy 20 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane" od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz. — Śluby, zaręczyny, nekrologi po 80 h od wiersza za każdy raz.

Na czasie.

Myślą przewodnią każdego człowieka jest walka o byt. To też w życiu społeczeństwa ludzkiego rozwija się ta walka w różnych stanach, które im lepiej są zespolone i zorganizowane, tem szybciej dochodzą do poprawy swej egzystencyi.

Taką walkę o różne postulaty dla polepszenia swej doli tak materyalnej jako też moralnej — toczy już od szeregu lat stan urzędniczy, pokładając wielką nadzieję, iż jego zabiegi i starania w bieżącym roku jubileuszowym — uwieńczone będą spełnieniem upragnionych życzeń.

Nie rozchodzi się tu oczywiście o nadzwyczajny awans jednostek lub deszcz orderów, które doli ogółu urzędników nietylko nie naprawią, lecz częstokroć jeszcze większe rozgoryczenie i niezadowolenie jednostek prawdziwie zasłużonych, a przy okazyi odszczególnienia pomijanych, wzbudzić gotowe — lecz rozchodzi się o spełnienie koniecznych i upragnionych postulatów, ogółu urzędników państwowych dotyczących, które rząd przy wielu sposobnościach jako słuszne i usprawiedliwione uznał i akceptował, tak że załatwienie tej kwestyi, jako koniecznej potrzeby, nawet mową tronową objęte zostało.

W tym celu wypracowano już w ogólnym związku urzędników państwowych w Wiedniu dwa projekty dotyczące najważniejszych postulatów urzędniczych, mianowicie: projekt pragmatyki służbowej, obejmującej uregulowanie stosunku służbowego urzędnika wobec państwa, przełożonego do podwładnego i odwrotnie przy ścisłem określeniu praw i obowiązków, wprowadzający jawną kwalifikacyę przy komisyach składanych z różnych urzędników, normujący dochodzenie dyscyplinarne według ducha czasu i postępu, regulujący urlopy, wypoczynek niedzielny, wynagrodzenie za czynności komisyjne i pozaurzędowe etc., tudzież projekt awansu automatycznego.

Projekta te na odbytem w dniu 31 maja br. walnem zgromadzeniu ogólnego związku urzędników państwowych w Wiedniu zostały ogromną większością głosów uchwalone i przyjęte i rządowi do parlamentarnego postępowania przedłożone.

Jedynie urzędnicy pocztowi sprzeciwili się co do normy postępowania dyscyplinarnego wskutek obostrzeń nie odpowiadających wymogom nowoczesnej nauki, oraz co do trzeciej grupy urzędników awansu automatycznego, jako niesprawiedliwego i groźnego stanowi urzędniczemu.

Poddając się większości głosów przy uchwaleniu tych projektów, nie wchodzimy w krytykę zakwestyonowanych przez urzędników pocztowych postulatów, lecz zwracamy się z gorącą prośbą do Koła polskiego i do wszystkich naszych Panów Posłów o szczere, sumienne i równomiernie sprawiedliwe dla wszystkich urzędników rozstrzygnięcie tej tak ważnej dla stanu urzędniczego sprawy przy obradach parlamentarnych, szczególnie zaś o szczerą obronę urzędników królestwa Galicyi przed ewentualnie wyjątkowemi zastrzeżeniami na ich niekorzyść, oraz o poczynienie usilnych starań i wywarcie nacisku na rząd, aby projekta te stały się ustawą i pamiątką roku jubileuszowego, przez wszystkie ludy monarchii ze szczerym entuzyazmem obchodzonego.

Uchwalenie tych projektów w parlamencie tem więcej jest zapewnione, ile że dla spraw urzędniczych ustanowioną być ma osobna stała komisya parlamentarna, co uważać należy za uzyskany ważny sukces.

I tak poseł do parlamentu pan Edward Stransky postawił wniosek na utworzenie stałej z 52 członków składającej się komisyi parlamentarnej, której zadaniem będzie stale obradować nad sprawami urzędników i służby państwowej. Wniosek ten tak przez prezydenta Izby posłów, p. dra Weisskirchnera, jakoteż przez całą Izbę został jednomyślnie bez dyskusyi przyjęty, a na najbliższem posiedzeniu stała ta komisya ma być wybraną i funkcyonowanie jej w czyn wprowadzone.

Ustanowienie tej stałej komisyi dla spraw wyłącznie urzędniczych i służby pańtwowej będzie bezsprzecznie jednym z najważniejszych etapów w dziejach urzędniczych. Od roku bowiem 1861 rozpatrywano i rozstrzygano sprawy urzędnicze w komisyach, ad hoc dla każdej pojedynczej sprawy i każdej dykasteryi urzędniczej powoływanych, każda taka komisya miała tylko cząstkę sprawy urzędniczej do załatwienia, nie mając pojęcia o całości rzeczy i związku tejże.

Takie traktowanie stanu rzeczy w przyszłości

będzie uchylonem, sprawy urzędnicze odtąd jako jednolita całość przez jednę i tę samą komisyę parlamentarną, której żadne inne czynności poruczone nie będą, jak tylko materyalne i idealne sprawy urzędnicze debatowane i załatwiane będą i to jest właśnie to „gros“ osiągniętego sukcesu.

Możemy więc pokładać uzasadnioną nadzieję, że nowa komisya parlamentarna dla spraw urzędniczych, wobec przedłożeń projektów nowych ustaw o pragmatyce służbowej i automatycznym awansie, w tej tak ważnej dla całego stanu urzędniczego kwestyi — dotąd zaniedbanej i zawsze po macoszemu traktowanej — przy stałej dobrej woli odda dla tegoż stanu godne usługi, a tem samem wszelkim krzywdom i żalom kres położy.

Ukonstytuowanie takiej komisyi ma tedy niebawem nastąpić, zachodzi zatem pytanie, szczególnie dla nas w Galicyi, z jakich czynników będzie ona złożoną. Mniemamy jednak, że każde stronnictwo najlepszych znawców praw i stosunków urzędniczych do tejże komisyi wydeleguje, od samej zaś komisyi nie żądamy nic więcej, jak tylko sumiennego, równomiernego i sprawiedliwego dla wszystkich dekasteryi urzędniczych traktowania sprawy.

Jesteśmy zresztą przekonani z zupełnem zaufaniem, że komisya ta a z nią cały parlament da urzędnikom to, co się im z prawa i racyi stanu słusznie należy.

Ze stowarzyszenia sądowych urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc“ w Krakowie.

Z końcem kwietnia liczyło nasze stowarzyszenie 252 członków, w maju zwołaliśmy wielki wydział stowarzyszenia przy współudziale członków z obwodów i prezesa centralnego związku w Wiedniu celem wspólnego naradzenia się względem wielu tyczących nas ważnych spraw lokalnych, oraz poinformowania się o postępie prac centralnego związku w Wiedniu. Obwodowi członkowie przekonali się, że wydział stowarzyszenia funkcyonuje należycie i energicznie, że praca jego, jakkolwiek w młodziutkim jego rozwoju i przy bardzo skromnych funduszach — wykazuje już znaczny postęp i korzyści. Odnieśli też z posiedzenia wielkiego wydziału jak najlepsze wrażenie, przyrzekając wpłynąć na obojętnych dotąd kolegów i pobudzić ich do przystąpienia do stowarzyszenia.

Mimo to po odbytem posiedzeniu wielkiego wydziału w maju i czerwcu przystąpiło do stowarzyszenia ledwie 27 nowych członków, tak że stowarzyszenie liczy obecnie 279 członków. Niepojętą i niewytłumaczoną jest więc obojętność i apatya, z jaką tak znaczna ilość kolegów, bo około 169, trzyma się zdala, czekając na gotowe już pieczone kasztany cudzej pracy.

Czyż panowie ci nie potrafią już nigdy pojąć, że „w łączności jedność, a w jedności siła?“ bez której żadne, chociażby na najlepszych zasadach ugruntowane stowarzyszenie istnieć nie może, że ich własny i najżywotniejszy interes nakazuje im przystąpić do stowarzyszenia, bo intensywnego i skutecznego zastępstwa wspólnych interesów i wzajemnej pomocy podjąć się nie mogą jednostki, lecz silne organizacye! Czy panowie ci wreszcie nigdy nie uznają, że oprócz obowiązków zawodowych i rodzinnych, ciążą na nich także obowiązki względem społeczeństwa, stanu urzędniczego i kolegów?

Jeżeli niehonorowem jest postępowanie tego, który swych długów nie płaci, jakże można nazwać człowieka, który z zabiegów pracy i funduszów ogółu korzystać umie i chce, ale od wspólnej pracy się uchyla?

Również z zapisanych członków 22 nie uiściło dotąd wkładek. Tym kolegom zdaje się widocznie, że przesłaniem do stowarzyszenia swych deklaracyi już wszystko zrobili, wielu zaś członków nie uiszcza wkładek regularnie.

Koledzy! w naszem stowarzyszeniu musi być wzorowy porządek, praca i karność mrówcza! Zwracamy się więc do poczucia honoru i ambicyi, wymaganych od

Opowiadanie polskiego żuawa z r. 1863.

(Ciąg dalszy).

Nareszcie stanęliśmy na samej granicy,
Gdzie taborem spoczęli przyszli wojownicy,
Wyczekując na resztę swoich towarzyszy,
Która do punktu zboru z Krakowa już spieszy.
Przy latarkach, pochodniach, tutaj w polu czystem
Wesoły zgromadzonych gwar był uroczystym,
Byli tam uzbrojeni w strzelby i pałasze,
O ile pozwalały już stosunki nasze;
Inni byli bezbronni — tym zaś broń dać miano
W obozie niedalekim, jaką tam zebrano,
A wreszcie kilka wozów z bronią byle jaką
Zamyka tabor pieszy — suknią różnoraką
Przyodzian — w nocnych cieniach wielce fantastyczny,
Sprawia efekt malowny i nieco magiczny.
Stąd na rozkaz przywódcy pochód się rozpoczął,
Pochód nocny, dość żmudny i długo się toczył,
Kilku było szczęśliwych, co wsiedli na wozy,
Lecz na Pieskowej Skale użyto powrozy
Do powstrzymania jazdy na gładkiej drożynie,
Z powodu gołoledzi w spadzistej wyżynie;
Wtedy już bez wyjątku — ledwie krok za krokiem
Stąpano pieszo — zwolna — z obawy przed stokiem;
Gdyśmy Skałę minęli — idąc rzędem sznurem,
Na głos „Boże coś Polskę“ zaśpiewali chórem,
Ten głos licznej drużyny odbił się o lasy
Po nad skaliste góry echem — jak w te czasy,
Gdy dzielny król Łokietek tamtędy prowadził
Hufce bitnego wojska, jak Niemców wysadził;
Jego hufce śpiewały pieśń „Boga Rodzica“,
Która tam ożywiała ich marsowe lica.
Ta nuta pieśni lubej podniosła w nastroju
Dusze przyszłych szermierzy i w błogim spokoju,
Choć strudzeni podróżą — szliśmy do Ojcowa,
Gdzie był już obóz polski, o nim tylko mowa.

Już nie opodal w lesie przez drzewa i cienie
Widać ognie obozu — i chróstu płomienie
Przeplatane choiny trzaskiem, w górę płyną,
Jak święty ogień Westy u bram nieba giną.
Już spostrzegamy nasze pikiety na czatach,
Które żądają hasła — odezwy — w dwóch ratach,
Nim nas wpuszczą do wnętrza jako swoich ludzi,

urzędnika państwowego, tych wszystkich kolegów, którzy obowiązków swych wobec stowarzyszenia nieprzystąpieniem, niepłaceniem lub nieregularnem uiszczaniem wkładek nie dopełnili, aby błąd ten niezwłocznie naprawili, zwłaszcza, że stowarzyszenie przyjęło na się obowiązki humanitarne wobec członków, których bez funduszów spełnić by nie mogło. Honor, takt i powaga członka i stowarzyszenia muszą być ściśle przestrzegane i zachowane!

Z powodu braku funduszów wydział zmuszony był wykonanie uchwały względem udzielania pożyczek od 1 lipca b. r. wstrzymać aż do 1 stycznia 1909, względnie do walnego zgromadzenia, które po rozdziale rocznego wpływu na poszczególne fundusze, kwestyę pożyczek rozstrzygnie i o warunkach udzielania tychże postanowi.

W bieżącym miesiącu mieliśmy dwa wypadki śmierci, dwom bowiem kolegom pomarły dzieci w wieku ponad lat 10, którym stowarzyszenie wypłaciło bezzwłocznie datki pośmiertne po 50 K, a jak skuteczną i konieczną jest ta pomoc doraźna w krytycznym wypadku, dowodzą czułe i szczere podziękowania dotkniętych nieszczęściem.

Również zabiegi stowarzyszenia o zniżki kąpielowe i kolonijne nie były płonymi, bo w początkach naszej akcyi jeden z kolegów korzystał już ze znacznych zniżek w kąpielach mułowych w Lubieniu, drugi w kąpielach siarczanych w Podgórzu u Wgo Matecznego. Umieściliśmy również dwoje dzieci członków chorych skrofulicznie, w kolonii leczniczej w Rabce a w przyszłości zapewniono nam za wstawieniem się WP. Dra Murdzeńskiego i złożeniem odpowiedniej subwencyi większą ilość miejsc w tej kolonii.

Również sprawa węglowa na ten rok została ostatecznie tak dla członków w Krakowie i Podgórzu jako też i na prowincyi po części załatwioną. Zawartą została bowiem umowa o dostawę węgla jaworznickiego w kostkach lub bryłach 1-ej jakości, a to dla prowincyi loco stacya Jaworzno po cenie 1 K 25 h za cetnar metryczny (100 *Kg*) loco Podgórze po cenie 1 K 76 h, loco Kraków po cenie 1 K 86 h, w ostatnich dwóch miejscowościach z dostawą przed dom. Przewóz węgla z Jaworzna do odnośnej stacyi na prowincyi kosztować będzie za 100 cetn. metr.: do Jasła 78 K, do Grybowa 65 K, do Mszany Dolnej 66 K, do Nowego Sącza 76 K, do Rzeszowa 73 K, do Starego Sącza 76 K, do Słotwiny 50 K, do Tarnowa 58 K.

Ceny te ważne są do końca sierpnia b. r. Węgiel później zamówiony będzie droższy w miarę zwyżki cen targowych, należy się więc z zamówieniem pospieszyć. Zaznaczamy przytem, że koledzy z prowincyi należytość za przewóz do ostatniej stacyi kolejowej i do domu muszą uiścić odrazu, należytość zaś za sam węgiel można uiścić w ośmiu, nieprzerwanie po sobie następujących ratach miesięcznych, począwszy od następnego miesiąca po dostarczeniu węgla. Raty zebrane przez jednego z kolegów dotyczącej miejscowości przesłać należy za pomocą czeku, których się w razie zamówienia dostarczy, skarbnikowi stowarzyszenia koledze Adamowi Wanickiemu najpóźniej do 3-go każdego miesiąca, gdzie też i zamówienia węgla zgłaszać należy. Zwracamy atoli uwagę, że zamówienia węgla uskuteczniać należy całymi wagonami (mały wagon mieści 100 cetn. metr.), z kolei zaś odbierać należy w przeciągu 24 godzin, aby uniknąć opłaty składowej.

Petycye na wielkim wydziale uchwalone są już gotowe i petycya o jednorazowe urzędowanie przesłaną zostanie wkrótce obwodowym członkom do zaopatrzenia podpisami swego grona kolegów, z innymi zaś udaje się w tych dniach deputacya z wydziału do Jego Ekscelencyi Pana Prezydenta Hausnera. Przy tej sposobności deputacya między innemi prosić także będzie, aby odtąd przyjmowano do sądów na pisarzy i pisarki tylko dzieci funkcyonaryuszów sądowych, a nie jak dotychczas przyjmuje się ze wszystkich dykasteryi z krzywdą dla swoich, bo przy innych władzach nie znajdzie się obcej siły pomocniczej.

Do pism do stowarzyszenia przesyłanych, koniecznie dołączyć należy markę pocztową na odpowiedź, gdyż stowarzyszenie, rozporządzając małymi funduszami

---

Przezorność zachowana — w straży czujność budzi;
Widząc to wszystko dobrze naprzód ułożone,
Aż serce nasze rośnie — w marzeniach wdrożone;
Wpuszczeni do obozu — zmęczeni do syta,
Rozglądamy się nieco i każdy z nas pyta:
Gdzie jest nasza kwatera, trzeba trochę spocząć,
Świeże siły pozyskać — zanim co rozpocząć
Będziem mogli po trudach, pomyślmy o spaniu
Bodaj na parę godzin — prawie przy świtaniu;
I wskazano nam słomę — zmieszaną z nogietkiem
W hotelu dość obszernym — zwanym pod „Łokietkiem".
Taka noc była w lutym — w siódmym na ósmego
Roku tysiąc osiemset sześćdziesiąt trzeciego.

Rzuciłem się na słomę i zaraz zasnąłem,
Jak Jakób patryarcha pod niebiosów czołem,
I możebym był we śnie zobaczył drabinę
Do nieba sięgającą, lub podobną linę,
Na której Aniołowie z nieba się spuszczali,
Gdyby mi snu słodkiego nie byli przerwali;
Śpiąc ze dwie godzin — nagle zbudzony wystrzałem,
Patrzę — oto dzień biały — prędko się zerwałem,
Myślę w pierwszem wrażeniu: Moskale za nami
Pewnie w obóz wtargnęli — co to będzie z nami!
Lecz widząc obojętność nocnych towarzyszy,
Jeden z nich zapytany, z odpowiedzią spieszy:
„Tam strzelają do byka, co zbiegł z pod tasaka,
„I rozjuszony goni — trafion od szturmaka,
„Będzie wyborny bigos z tej poważnej sztuki,
„Już łechce podniebienie — zjemy bez prynuki".
I każdy sobie ostrzył apetyt na polski
Bigos z kapustą sławny — jakby Soplicowski.

Po takim odpoczynku — idę w głąb obozu,
Aby ujrzeć okolicę. — Istny kształt wąwozu
Przedstawia się w Ojcowie, którego dwa boki
Tworzą skały olbrzymie — jak sfinksy lub smoki,
Wyciosane z natury — sterczą pod niebiosy,
Jedne zupełnie nagie, inne zaś kolosy,
Uwieńczone zielenią świerków oraz jodeł;
Ta jest tylko różnica dwóch górzystych siodeł,
Że skały bądź oddzielnie, bądź jak całe masy
Tej dolinie Ojcowskiej dodają okrasy,
I dziwnie oczy łudzą, jak zaklęte zamki
Z wieżami i basztami, w nich groty i ganki,
A wzdłuż całej doliny lśni strumień Prądnika

na inne cele przeznaczonymi, nie może tych wydatków ponosić. Należy również unikać przynagleń na odpowiedź, gdyż częstokroć okoliczności i czas stoją temu na przeszkodzie, a stowarzyszenie stara się ile możności zawsze jak najrychlej odpowiedzi udzielać.

Piękny czyn nie bywa zapomniany i ma zawsze naśladowców, a dowodem tego jest, że za przykładem sądu w Bieczu idą inne sądy. Oto sąd powiatowy w Mszanie Dolnej zamiast wieńca na trumnę zmarłego tam adwokata przesłał nam kwotę 18 K 37 h z przeznaczeniem na budowę „bursy" dla dzieci szkolnych urzędników sądowych.

Nadto ofiarowali na ten cel: Kolega Tchórzewski przyznaną mu przez wydział stowarzyszenia za różne wydatki dla stowarzyszenia 7 K 36 h, Wny inżynier Brosz za pośrednictwem kolegi Sekundy 2 K, za staraniem kolegi Markiewskiego w Wadowicach 15 K. Ogólna suma datków na ten cel dotąd złożonych wynosi 290 K 73 h.

Wszystkim ofiarodawcom, szczególnie zaś panu drowi Murdzeńskiemu za umieszczenie dwojga dzieci w kolonii w Rabce i panu drowi Wierzbickiemu, kierownikowi sądu w Mszanie Dolnej, za łaskawe zebranie i przesłanie tu kwoty 18 K 37 h, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie z prośbą o dalszą życzliwość i popieranie naszych celów.

Pismo do Namiestnictwa o pozwolenie na rozsprzedaż cegiełek papierowych na fundusz budowy bursy dla dzieci urzędników sądowych w Krakowie wysłaliśmy z początkiem czerwca, odpowiedź jednak jeszcze nie nadeszła, a chcielibyśmy rozsprzedaż tę z pierwszym sierpnia rozpocząć i akcyę raźnie w czyn wprowadzić.

Zanim jednak bursa powstanie, należałoby pomódz tym najbiedniejszym kolegom, którzy są skazani do przebywania w małych mieścinach zdala od szkół średnich, a obarczeni liczną rodziną zmuszeni są utrzymywać dzieci w obcych miastach.

Tym właśnie najbardziej potrzebującym pomocy nie powinniśmy jej odmawiać i teraz już pomyśleć o tejże przy ułatwieniu bezpłatnego umieszczenia dzieci lub za względną opłatą stancyi w przyszłym roku szkolnym. Nie wątpimy też, iż między kolegami naszymi znajdzie się nie jeden, co mając sam na pamięci gorzkie przejścia w dzieciństwie, a potem jako ojciec rodziny, zechce poprzeć starania nasze, przyjmie do domu swego dziecko kolegi po cenie możliwie najniższej i otoczy je ciepłem i opieką rodzicielską, a zyska sobie wielką zasługę przed Bogiem i uczuje moralne zadowolenie. Zwracamy się więc z gorącą prośbą do wszystkich kolegów zamieszkałych w miejscowościach z siedzibą szkół średnich o zawiadomienie nas w miesiącu lipcu i sierpniu o swej gotowości przyjęcia do siebie na mieszkanie dzieci kolegów z podaniem warunków; kolegów zaś z prowincyi, zmuszonych utrzymywać dzieci uczące się po za domem, o ile zechcą z pośrednictwa naszego korzystać, o powiadomienie nas o zapotrzebowanej stancyi dla dzieci, a staraniem naszem będzie w tym kierunku jak najżyczliwiej odpowiedzieć.

Do zestawień naszych statystycznych potrzebną nam jest wiadomość, ilu z naszych kolegów jest członkami stowarzyszenia „Beamten-Verein" (ubezpieczeń na życie) w Wiedniu i stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń na życie (Floryanka) w Krakowie. Wiadomość tę prosimy bardzo wszystkich kolegów podać nam kartką korespondencyjną do końca lipca b. r.

Wszystko da się zrobić, lecz zjednoczonemi siłami wszystkich!

Jednorazowe urzędowanie.

Stowarzyszenie sądowych urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc" okręgu c. k. wyższego sądu krajowego w Krakowie na skutek jednomyślnej uchwały wielkiego Wydziału, zapadłej na odbytem w dniu 3. maja b. r. posiedzeniu, po wysłuchaniu zdania delegatów ze wszystkich obwodów tutejszego wyższosądowego okręgu, oraz wobec ogólnego prądu zmierzającego ku polepszeniu bytu materyalnego a tem samem stosunków życiowych —

W przestrzeni dwumilowej, poczem w Wisłę wnika.
Kiedy słońce się wzbije nad drzewa i skały,
I w promieniach zabłysną te odwieczne wały,
W dal bije czar przyrody — od dołu do wzgórza
W tem przed nami prawdziwy zamek się wynurza,
Zamek z dwiema basztami, doń mostem się wchodzi
Zwodzonym w bramie o dwóch strzelnicach — dowodzi,
Że był obronny, sławny — a jest w nim dziedziniec,
W którym harce rycerskie odbywano; wieniec
Z okien zamku rzucony z rąk pięknej dziewicy
Chwytał dzielny zwycięzca, i dotknął przyłbicy.
W tym zamku król Łokietek miał swoje schronienie,
Gdy z Czechami wojował, a niepowodzenie
Zmusiło go w nim szukać tajemnej kryjówki
W okresie kilkoletniej tułaczej wędrówki.
Po nim Kazimierz Wielki zamek zrestaurował,
I basztę ośmioboczną w pamiątkę zbudował,
Nazwę zamku Szczebrzyców na „Ojciec u skały"
Zamienił, stąd więc Ojców jest pomnikiem chwały.
Tam król Stanisław August w zamkowej kaplicy
Trzymał do chrztu Załuską — w ówczesnej świetlicy;
Dziś niestety ów zamek cały pustką stoi,
Głucha cisza, ruiny — nie widać w nim zbroi;
W nim przeszłość historyczna — droga dla Polaka,
Sporo legend wojennych, nawet dla śpiewaka,
Który treść romantyczną łatwo z nich wysnuje,
Bo dolina Ojcowa w urok obfituje.

W ów dzień zauważyłem, że w samym początku,
Wobec napływu ludzi, nie było porządku;
Bowiem nowozaciężni — nie będąc spisani,
Chodzili po obozie nie kontrolowani,
Nie wiedząc w pierwszej chwili swego przeznaczenia,
Pytali się, z kim staną ramię do ramienia.
Ja też, gdy Gadomskiego w obozie dostrzegłem,
Uradowany — zaraz ku niemu pobiegłem,
Był on potąd jedyny, którego poznałem
W Wieliczce, gdy w klasztorze moje słowo dałem,
Jego proszę o radę, jaki oddział wybrać,
Mówiąc: „pójdę do jazdy".
— „Więc pan chcesz się przybrać",
Rzecze Gadomski na to: „Umiesz jeździć konno?
„Jak nie? przyjmij mą radę, jazda pańska dworno,
„To nie jazda ułańska, przez rowy przeszkody,
„Gdy kozak w każdej chwili goni cię w zawody,
„Pan jesteś jeszcze młodym, to nie trud dla pana,

w głębokiem przekonaniu, że wybitną rolę w sferach urzędniczych stanowią godziny urzędowe — służbie dla dobra Państwa, kraju i dla dobra społeczeństwa, — ośmiela się przedłożyć Wysokiemu Prezydyum prośbę o wprowadzenie jednorazowego urzędowania we wszystkich sądach obwodowych i powiatowych Galicyi Zachodniej uzasadniając prośbę tę następnie:

I. Niniejsza prośba sądowych urzędników kancelaryjnych nie jest ani odosobnioną ani też pozbawioną dowodnego poparcia — nie my bowiem pierwsi udajemy się po głębokim namyśle i zbadaniu wszelkich czynników przemawiających za jednorazowem urzędowaniem o łaskawe spełnienie słusznych życzeń nie jednostek ale ogółu urzędników kancelaryjnych całej zachodniej Galicyi; z podobną prośbą uprzedziła nas dawno krakowska sekcya austryackiego zjednoczenia sędziów w swym memoryale wniesionym do Ministerstwa sprawiedliwości, żądanie to postawili również sądowi urzędnicy kancelaryjni okręgu c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie — także wydziały powiatowe z dniem każdym stawiają takie żądania w interesie ludności wiejskiej — urzędy podatkowe i depozytowe jedne może z najpierwszych od dawna domagają się również jednorazowego urzędowania — krajowa zaś Dyrekcya skarbu z zasady jest skłonną żądaniu temu zadość uczynić, skoro tylko jednorazowe urzędowanie zostanie zarówno w sądach wprowadzonem. We wszystkich wypadkach, gdzie to miało już miejsce n. p. w sądzie powiatowym w Podgórzu, Krajowa Dyrekcya Skarbu natychmiast zaprowadziła i w urzędzie podatkowym jednorazowe urzędowanie.

II. Wprowadzenie jednorazowego urzędowania w sądach galicyjskich leży przedewszystkiem w interesie Skarbu Państwa — w interesie ludności — adwokatów i wszystkich urzędników sądowych.

Nie jest naszą rzeczą przedstawiać Wysokiemu c. k. Prezydyum, jakie korzyści finansowe Skarb Państwa z zaprowadzenia jednorazowego urzędowania odniesie — dlatego pomijamy statystycznie w tym celu cyfrowo zestawione daty — jednak biorąc rzecz ogólnie, nie możemy pominąć ze strony finansowej, że zaoszczędzenie na opale i oświetleniu szczególniej sądów niekorzystnie umieszczonych i na powiatach, gdzie rozkład godzin dość późną porą nocną ma swoje zastosowanie, jest znaczne a cyfra 100.000 koron rocznie nie jest bynajmniej przesadzoną i znajdzie swoje usprawiedliwienie w dotychczasowych rozchodach, jakie departament rachunkowy w tych rubrykach wykazuje, a które z rokiem każdym i z liczbą nowo budujących się sądów z uwagi na większą ilość ubikacyi znacznie się zwiększają.

Gdy się zaś zważy brak woźnych w ogóle, na czem najwięcej cierpi nie tylko „służba sama“ ale w pierwszej linii urzędnik sądowy, na którego barkach prócz zwykłych mu przydzielonych czynności spoczywa dla dobra służby szczególniej po powiatach dźwiganie fascykułów w registraturze i to fascykułów pełnych prochu a nadto spełnianie innych obowiązków za woźnych — to w razie jednorazowego urzędowania zmniejsza się znacznie służba do opalania ubikacyi, które raz dziennie opalać wystarczy, a odpada zupełnie codzienne czyszczenie lamp, knotów i nalewanie nafty a tem samem i niebezpieczeństwo ognia w sądach szczególniej w urzędach ksiąg gruntowych, odnośny zaś woźny użytym być może w zamian tych czynności do przeprowadzenia egzekucyi i t. p.

III. Dotąd bardzo często można było spotkać się z zapatrywaniem, iż zaprowadzenie jednorazowego urzędowania w sądownictwie wymagałoby nieodzownie znacznego powiększenia sił.

Zapatrywanie to jednak jest mylnem i nieuzasadnionem; w tych sądach, w których na razie zaprowadzono jednorazowe urzędowanie, leży właśnie wykazana sprzeczność podobnych zapatrywań, bo mimo że czynności w tych sądach przynajmniej o $^1/_4$ część w ostatnich latach wzrosły, jak o tem dobitnie świadczą roczne wykazy przedkładane Wysokiemu c. k. Prezydyum mimo to personalu wcale nie powiększono i zdołano utrzymać agendy w należytym toku.

Jeżeli zaś może w niejednym Sądzie powiększenie to obecnie jest potrzebnem, to jest ono wynikiem nie

---

„Smutną byłaby rola — takiego ułana!“
„Dobrej radzie posłuszny“, odrzekłem koledze,
„Więc pójdę do piechoty, tam drugich wyprzedzę
„Wytrwałością i hartem, jeśli będzie pora,
„Zanim kula rosyjska w sercu nie zaora“.
Gadomski rzecze dalej: „Jutro już ujrzymy
„Formacyę oddziałów, a teraz możemy
„Pokrzepić się bigosem, którego woń z kotła
„Wabi tak, jak kochanka, gdy lubego splotła,
„Swemi ramiony, zbliża twarz do jego twarzy,
„I w upojeniu czułem — o miłości marzy“.
Dochodzim do ogniska, gorącego kotła,
Konstatując, że jeszcze brać wszystko nie zmiotła,
Łyżką z poza cholewy — bigos biorąc jemy,
I dobrocią przysmaku się delektujemy.

Co chwilę do obozu przybywa nam ludzi,
A zapał i wesołość z każdej twarzy budzi
Prawdziwy entuzyazm, jak w ulu się roi,
I wielu z towarzyszy krząta się przy zbroi,
Klepią kosy i ostrzą pałasze i piki,
Tam znów miechy pracują nad osadą styki,
Przybijają do drzewcy piękne chorągiewki,
Które wartko zaszumią, jak lotne flagiewki,
Cały obóz wygląda, jak pieniąca fala,
Co z łoskotem spadając i tamę obala,
Bo skład jego wypełnia sama młodzież liczna,
Urodziwa i zgrabna i prawie prześliczna,
Młódź uniwersytecka i gimnazyaści
Byli pierwsi polskiego wojska protoplaści.

Nazajutrz przed południem znowu goście prawi,
Czterej młodzieńcy w stroju z francuzka-żuawi,
Fez turecki na głowie, na piersiach krzyż biały
Pod czarnym lśni żupanem — śmierci symbol stały,
A jakie dziarskie miny, prawie gniewne lica,
To nie gniew na ich twarzach, lecz zapał przyświeca.
Wszyscy mają pałasze, rewolwer za pasem,
A z nich jeden w dodatku — lunety tknie czasem;
Ten ostatni, to Rochebrunne, pułkownik w powstaniu,
Przybywa z francuskiego wojska w tem mniemaniu:
Że gdy dla sprawy polskiej — odda swe usługi,
Dopomagając w bojach — Moskalom da rugi,
Dojdzie do laurów sławy — a poważne imię
Odbije aureolą o francuzką ziemię.
Aby taką ideą nabyć przekonania,

jednorazowego urzędowania lecz zwiększającego się z roku na rok nawału pracy oraz różnych wyjątkowych i czasowo trwających czynności jak w sądach, przy których obecnie urzędują komisarze, dla sprostowania ksiąg gruntowych i t. p. powiększenie takie z natury rzeczy, jeżeli wykazane jest anormalnym wzrostem wpływu, jest samo przez się uzasadnione i musiałoby mieć zastosowanie zarówno przy dwurazowem urzędowaniu.

IV. Instrukcya sądowa jasno określa czynności urzędnika kancelaryjnego a zrozumienie godnego wypełnienia obowiązków pod przysięgą służbową mimo dotychczasowego braku pragmatyki służbowej, przez samo poczucie godności osobistej i stanu urzędniczego rzadko dotąd dało sposobność Wysokiemu c. k. Prezydyum do niezadowolenia lub poczynienia specyalnych zarządzeń odnośnie do dotrzymywania godzin kancelaryjnych przez urzędników kancelaryjnych — gdyż poruczone czynności kancelaryjne już dla samego prawidłowego toku agendy sądowej bez względu w których godzinach są spełnione, spełnione być muszą choćby poza godzinami urzędowemi — rozchodzi się więc jedynie o rozkład godzin urzędowych w ten sposób, by czas trwania godzin urzędowych nie był rozkładany na przed i popołudniowe a więc by urzędowanie było jednorazowe.

V. Korzyści, jakie nastręcza dla urzędu właśnie jednorazowe urzędowanie, same za siebie przemawiają. Przy dwurazowem urzędowaniu każdy funkcyonaryusz dwa razy przychodzi i wychodzi z biura, dwa razy też traci czas na rozbieranie i ubieranie się, tudzież na złożenie swej pracy, robienie porządku na swym stole, uporządkowanie aktów itp.

Z zasady przerwa obiadowa nigdy nie trwa dwie pełne godziny a co najwyżej trwa $1^1/_2$, gdyż ileż to razy rozprawy rozpoczęte przeciągają się poza godzinę dwunastą do pierwszej a nawet i do drugiej godziny, a ten krótki czas zmusza każdego urzędnika do odbycia drogi do domu i z powrotem, co szczególniej w porze letniej jest tak nużącem, iż urzędnik wraca, o ile wogóle było mu danem iść na obiad, do swego popołudniowego zajęcia zupełnie znużony i wyczerpany do pracy na jakiś czas niezdolny — praca popołudniowa w tym czasie nie jest już tak wydatną jak być powinna a urzędnika tylko zraża do pracy i swego zawodu.

Zaś jednorazowe urzędowanie zaoszczędza tej mitręgi i straty czasu i pozwala urzędnikowi cały czas przeznaczony na urzędowanie użyć z korzyścią dla służby. Praca urzędnika potrzebuje świeżego umysłu — czego dowodem, że już dawno zniesiono w publicznych szkołach naukę popołudniową a zaprowadzono jednorazową ranną. praca urzędowa biurowa jest cięższą może od fizycznej na świeżem powietrzu — urzędnik pracujący nieraz w ciasnych ciemnych ubikacyach w dusznej atmosferze, gdzie pracuje w jednej ubikacyi po kilka osób przy świetle dymiących się lamp, niszczy przedwcześnie swoje zdrowie, które nie jest jego wyłączną własnością, gdyż należy nieraz do licznej rodziny, a że tak jest, dowodzą tego liczne podania o dłuższe urlopy dla ratowania zdrowia, coraz częstsze wypadki funkcyonaryuszy, zapadających na choroby umysłowe, prośby o zapomogi dla ratowania zdrowia — a w końcu brak urzędników, których z braku tak zwanych stałych urzędników zastępców, istniejących w innych kategoryach służby państwowej — zastępują pozostali koledzy, pracując poza godzinami urzędowemi do późnej nocy, nie chcąc spowodować zastoju czynności urzędowych.

VI. Drożyzna mieszkań powoduje, że niemal każdy urzędnik zmuszony jest mieszkać poza obrębem miasta lub w oddalonych dzielnicach, co nadzwyczaj utrudnia chodzenie do urzędu i fizycznie siły absorbuje, gdy się zważy, że nieraz mieszkanie takiego urzędnika oddalone jest co najmniej o dwa kilometry od Sądu, czterorazowy chód, szczególniej porą letnią, bynajmniej nie wpływa na wyzyskanie prawidłowe przepisanych godzin popołudniowych, odbija się szkodliwie na zdrowiu urzędników, gdyż dłuższy wypoczynek popołudniowy podczas godzin kancelaryjnych zmusza ich do przedłużania godzin popołudniowych porą nocną, choćby to byli najpilniejsi urzędnicy, znaczna ich część przy lampach traci

---

Ciężkiego na tej drodze podjąć się zadania,
Potrzeba wiele hartu oraz poświęcenia,
Taki człowiek jest godzien czoła uchylenia.
To też z przybyciem jego już duch lepszy wstąpił
W umysły towarzyszy — i wiarą nie skąpił.
Trzej inni z nim przybyli — to oficerowie:
Tomkowicz i Biernacki — to szlachta — panowie,
Wreszcie hrabia Moszyński piękny jak laleczka,
Z wyrazem ujmującym mile — jak u dziecka;
Oczy na nich zwracają — jakby na rarogów,
Podziwiają powagę — jak istnych półbogów,
Za nimi przybył Róża, zewsząd innych wielu,
Tak z nad Pełtwi, Dunajca jako też Wawelu:
Kostka, Kwiatkowski, Salwach, Sokalscy i Strowski,
Wędrychowski, Kudelka, Gniewosz, Krzyżanowski,
Horoch, Wsuła, Kowalski, Wyrwa, Bartoszyński,
Doliński i Parzątko, Mrawinczyc, Lekczyński,
I jeszcze wielu innych, których już nie wspomnę,
Bo ich bliżej nie znałem, me stosunki skromne
Nie pozwalały także na zażyłość bliższą,
Która w oddziale własnym była mi najmilszą.
Dodaję, że tam byli dwaj prawnicy żydzi,
Braun, drugiego nie pomnę, choć naród ten szydzi
Z uczucia patryoty — dotąd się wyróżnia
Plemienną odrębnością — jest jak wielka kuźnia
Ciągłym ruchem zajęty, kując tylko złoto,
Które czci jak bożyszcze, o niem marzy po to,
Aby z tej ziemi zdobyć, co jest w niej najdroższe,
I nie przebiera w środkach, aby jak najsporsze
Bogactwa tego źródło wymyślić, wytworzyć,
Choćby z krzywdą bliźniego miało się to złożyć;
Mimo, że od lat setek w tym kraju istnieje,
Nie czuje wspólnie z tymże, lecz jak wiatr zawieje,
Tam się przechyla, zgina, jakby chorągiewka,
I wietrzy gdzie zabłyśnie dłań złota sakiewka.
Rzadki tedy wyjątek w żydowskim narodzie,
By jego cielec złoty z ojczyzną był w zgodzie,
Można zliczyć na palcach, nazwać unikatem,
Bo żyd dobrym Polakiem nie był jak świat światem;
Dla tych dwóch patryotów, żydów i Polaków,
Należy się tu wzmianka jako dla rodaków,
Którym wspólną ojczyzną była ziemia Polski,
Oby ów przykład zmienił — naród ten żydowski!

L.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wzrok, zapada na choroby piersiowe, starzeje się przedwcześnie i staje się niezdolnymi do służby.

A przecież w pierwszej linii musi być brane na wzgląd zdrowie urzędników — temwięcej, że istniejących w większej części sądów powiatowych opłakanych stosunków hygienicznych nie potrzebujemy przedstawiać, gdyż one są aż nadto dobrze znane Wysokiemu prezydyum.

VII. Jak dalece dwurazowe urzędowanie po sądach jest niedogodnem dla ludności, zwłaszcza wiejskiej, i jak wprowadzenie jednorazowego urzędowania jest dla niej wskazanem i pożądanem, świadczą najlepiej liczne zabiegi wydziałów powiatowych i urzędów gminnych do swych władz kompetentnych o przyczynienie się do wyjednania w sądach i urzędach podatkowych jednorazowego urzędowania — lud wiejski, szczególniej w górskich okolicach, oddalonych niejednokrotnie o kilkadziesiąt kilometrów od siedziby sądu, wzywany do sądu czy to na rozprawy czy za świadków, niejednokrotnie zmuszony jest wracać do domu późną nocą, wyczekawszy się w sądzie niejednokrotnie dzień cały, zarówno zrozumiał ważność zaprowadzenia godzin jednorazowego urzędowania i czyni w tej mierze poważne starania.

VIII. Dalszą okolicznością przemawiającą za jednorazowem urzędowaniem, są sprawy osobiste urzędników kancelaryjnych — urzędnik kancelaryjny zmuszony jest przestrzegać godzin urzędowych, prócz samego siebie, dogląda go także wiele innych czynników, każde spóźnienie zagraża mu dyscyplinarką, o przesiadywaniu z własnej pilności poza godzinami urzędowemi, nikt nie chce wiedzieć, owszem nieraz wprost zmusza się go do tego, choć nie zachodzi potrzeba.

Urzędnicy sędziowscy niewiązani godzinami urzędowemi, mają czas do spełniania obowiązków stanowych i rodzicielskich dlatego, że godzinami urzędowemi nie są krępowani, mogą więc czasem swym rozporządzać do woli, tylko urzędnik kancelaryjny oprócz obowiązków służbowych nie ma żadnych innych obowiązków, nawet rodzicielskich. Wobec tego nic dziwnego, że urzędnicy sędziowscy nie odczuwają na tyle, co urzędnicy kancelaryjni ciężarem dwurazowego urzędowania.

A przecież każdy urzędnik choćby najniższej rangi, oprócz obowiązków służbowych ma jeszcze do spełnienia jakieś obowiązki rodzinne.

Wobec dwurazowego urzędowania, jest każdy urzędnik zajęty obowiązkami służbowymi od rana do nocy, gdyż krótka lub prawie żadna przerwa południowa pozostawia mu tylko czas na chód do domu i spożycie najwyżej obiadu.

Wobec tego urzędnik będący ojcem rodziny jest więc tylko nocnym gościem w domu, którego wypędza z domu wczesny poranek a przypędza doń tylko noc i potrzeba spoczynku, o jakimkolwiek doglądnięciu wpływie i pokierowaniu dziećmi urzędnik ten nawet pomyśleć nie może.

A przecież wpływ i powaga ojca ma na prowadzenie się dzieci i ich przyszłość bardzo doniosłe znaczenie.

Tymczasem ten wpływ ojca w godzinach urzędowych jest prawie żadnym a najlepszym dowodem tego jest fakt statystycznie sprawdzony, iż właśnie synowie urzędników są najgorszymi uczniami, najgorzej się prowadzą i w przeważnej części wykolejają się, przynosząc wstyd rodzicom i stając się ciężarem społeczeństwa.

Wraz z wymogami materyalnemi i życiowemi muszą iść w parze ze sobą wymogi zdrowotne i wymogi moralne — a całokształt ten robi społeczeństwo silne, zdrowe i więcej odporne w ciężkich przejściach i ciężkich chwilach życia, a gdy stan urzędniczy będący procentowo wybitną cząstką tego społeczeństwa, będzie miał po swej stronie spełnione owe wyż podane wymogi — stanie się on w poczuciu moralnem wielce zobowiązanym za życzliwie i po ojcowsku poparte jego słuszne żądania.

W rozważeniu powyż naprowadzonych okoliczności, sądowi urzędnicy kancelaryjni, krakowskiego okręgu apelacyjnego odnoszą się za pośrednictwem podpisanego Stowarzyszenia „Własna Pomoc“ do Wysokiego Prezydium z gorącą prośbą o wprowadzenie we wszystkich Sądach obwodowych i powiatowych Galicyi zachodniej jednorazowego urzędowania.

Rok bieżący jest rokiem jubileuszowym rządów Najjaśniejszego Pana i z okazyi tej niejedna łaska i dobrodziejstwo spłynie na ludność u stóp Tronu.

Sądowi urzędnicy kancelaryjni są dlatego też cząstką tej ludności, dlatego też razem z nią wyczekiwali z upragnieniem nadejścia tej wielkopomnej chwili, a największem i nigdy dla nich i ich rodzin niezapomnianem dobrodziejstwem — byłoby właśnie wprowadzenie jednorazowego urzędowania.

Zamiast do stóp Tronu, wnoszą więc prośbę niniejszą do Wysokiego Prezydyum z tem głębokiem przeświadczeniem że Ono zechce łaskawie uwzględnić i poprzeć prośbę jednomyślną swych funkcyonaryuszów.

Kraków, w czerwcu 1908.

WYDZIAŁ
stowarzyszenia sądowych urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc“ c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Konkursa.

Posada oficyała kancelaryjnego w X. randze, ewentualnie kancelisty w XI. randze przy c. k. galicyjskiej Prokuratoryi skarbu.

Wymagana znajomość manipulacyi, języków krajowych i niemieckiego, odbytej praktyki kancelaryjno-manipulacyjnej przy Prokuratoryi skarbu, niższe gimnazyum lub niższa szkoła realna. W braku szkół praktyka. Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej“ Nr. 129 z 5. czerwca b. r.

Podania do 6 tygodni od 1. czerwca b. r. licząc.

L. 314.

W Akademii rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1908/9 ośm miejsc funduszowych, wolnych od wszelkich opłat.

Miejsca te nadaje Wydział krajowy uczniom niezamożnym, pilnym i dobrze się prowadzącym.

Konkurs zostanie z dniem 8. lipca b. r. zamknięty.

Podania do Dyrekcyi Akademii rolniczej wnosić należy z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa moralności za czas od opuszczenia szkoły i świadectwa ubóstwa.

L. w. 52111/8.

Dnia 19. lipca 1908 odbędzie się rozdanie czterech premii w kwotach 1530 K, 1275 K, 1020 K i 765 z fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych

Podania wnosić należy do Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem najdalej do dnia 5. lipca b. r. godziny 2 giej po południu.

Bliższe szczegóły w „Gazecie lwowskiej“ Nr. 135 z dnia 13. czerwca b. r.

L. 930.

Posada kancelisty w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w XI. randze.

Podania do 10. lipca b. r.

Posada ta zastrzeżona wyłącznie dla wysłużonych podoficerów.

Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej" Nr. 136 z dnia 14. czerwca b. r.

L. w. 50 280/8.

Dwa stypendya po 600 koron rocznie z fundacyi ś. p. Teofila i Hersylii Januszewskich.

Te stypendya nadane będą ubogiej młodzieży z wszelkich części dawnego Królestwa Polskiego, którzy w tym roku ukończyli szkoły techniczne lub przemysłowe i zamierzają udać się w celu dalszych studyów do innych wyższych zakładów naukowych poza granicami Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, czy to w monarchii austryacko-węgierskiej czy za granicami tejże.

Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej" Nr. 136 z dnia 14. czerwca b. r.

L. w 56.064/8.

Stypendyum na rok szkolny 1908/9 w kwocie 1600 koron z fundacyi ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa.

Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej" Nr 138 z dnia 17. czerwca b. r.

Podania do Wydziału krajowego najdalej do 2. sierpnia b. r.

Posada asystenta rachunkowego przy Magistracie w Kołomyi. Płaca 1200 kor. rocznie, dodatek aktywalny 240 kor. i dwa czterolecia po 150 kor.

Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej" Nr. 139 z dnia 18. czerwca b. r.

Podania do Prezydyum Magistratu w Kołomyi do 10. lipca b. r.

L. 9633 pr.

Jedna, ewentualnie więcej posad sekretarzy powiatowych w X. klasie rangi, tudzież jedna, ewentualnie więcej posad kancelistów Namiestnictwa z poborami XI. klasy rangi.

Podania do Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie do dnia 31. lipca 1908 r.

Pr. 1665/8.

Posada starszego oficyała kancelaryjnego w IX. klasie rangi z uzdatnieniem do prowadzenia ksiąg gruntowych w Żywcu.

Podania wnosić należy do Prezydyum Sądu obwodowego w Wadowicach do 20. lipca b. r.

L w. kr. 61062.

Posada dyrektora szpitala powszechnego w Krośnie z płacą 1400 koron rocznie.

Po roku posada ta będzie nadaną stale z prawem do emerytury.

Podania do 10. lipca b r. wprost do Wydziału krajowego lub za pośrednictwem przełożonej władzy, jeżeli podający się pozostaje w służbie publicznej.

Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej" Nr. 145 z dnia 26. czerwca b. r.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.